

WŁODZIMIERZ GRUSZCZYŃSKI

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej – Warszawa

**NIE TYLKO ŁACINA,
CZYLI O JEZYKACH ZESTAWIANYCH Z POLSZCZYZNĄ
W SŁOWNIKACH Z XVI, XVII I XVIII WIEKU**

Powszechnie uważa się, że w najdawniejszych dykcjonarzach, nomenklatorach i wokabularzach, które zawierały polskie słownictwo, było ono zestawiane w zasadzie tylko ze słownictwem łacińskim. W opinii takiej jest oczywiście wiele racji. Warto jednak przypomnieć, że w XVI wieku ukazał się tylko jeden słownik zestawiający polszczyznę wyłącznie z łaciną. Był to, rzecz jasna, największy i najlepszy w tamtym czasie *Lexicon latino-polonorum* Jana Mączyńskiego z 1564 r. W pozostałych dykcjonarzach, nieporównywalnych pod względem wielkości i poziomu warsztatu leksykograficznego, ale za to bardzo popularnych – prócz łaciny występowały inne języki. Oczywiście sam fakt pojawienia się w jakimś słowniku wyrazów polskich obok francuskich czy włoskich nie uprawnia do stwierdzenia, że słownik ten może być traktowany jako odpowiednio polsko-francuski czy francusko-polski albo też polsko-włoski czy włosko-polski. Często przecież w słownikach wielojęzycznych o układzie alfabetycznym łacina była językiem wyjściowym¹ i tylko za jej pośrednictwem można było dojść do par odpowiedników w innych językach. Warto jednak, jak sądzę, wypadki takiego sąsiedztwa odnotowywać, bo wskazują pośrednio na rangę poszczególnych języków (w tym polszczyzny) w ówczesnej Europie oraz na obszary i okresy, w których odgrywały one na tyle istotną rolę, że warto było (choćby z rynkowego punktu widzenia) wprowadzać je do słowników.

¹ Zauważmy na marginesie, że w polskiej terminologii metaleksykograficznej nie ma jednego ustabilizowanego terminu nazywającego poszczególne języki w słowniku przekładowym. Język, z którego dokonuje się przekładu, pierwszy w parze, bywa nazywany *językiem wyjściowym* (jak w przekładoznawstwie), *językiem źródłowym* (kalka z ang. *source language*), a czasem nawet *językiem wejściowym* (jak w informatyce, por. *input language*). Tu będziemy stosowali pierwszy z tych terminów – *język wyjściowy*. Drugi język w parze nazywany bywa najczęściej *językiem docelowym*.

W analizie i zestawieniach prezentowanych poniżej uwzględniłam słowniki drukowane dwu- i wielojęzyczne, zawierające polski materiał leksykalny, wydane zarówno na ziemiach polskich, jak i poza nimi. Nie biorę pod uwagę słowników rękopiśmiennych ani z okresu poprzedzającego publikację pierwszego słownika drukowanego w 1526 r. (np. glos czy mamotrektów), ani słowników zachowanych tylko w rękopisie, choć pochodzących z czasów, kiedy druk był już ogólnie dostępny (np. słowników Bartłomieja z Bydgoszczy² czy słownika słowiańsko-polskiego Mariana z Jaślisk³). W zasadzie nie uwzględniłam także słowników terminologicznych ani dzieł o charakterze encyklopedycznym, w szczególności zielników. Alfabetyczne słowniki wielojęzyczne (np. wielojęzyczne edycje słownika Calepina czy Megisera, por. niżej), w których łacina jest językiem wyjściowym, a wszystkie pozostałe są językami docelowymi, niezawierające indeksów wyrazów z języków docelowych, uwzględniłam w ograniczonym zakresie, ponieważ prawdopodobieństwo traktowania ich jako pomocy w uzyskaniu ekwiwalentów wyrazów jednego języka docelowego w innym języku docelowym było bardzo małe.

Słowniki wielojęzyczne o układzie tematycznym (dykjonarze i nomenklatory), wydawane od XVI do początku XVIII wieku, zawierały łacinę zwykle jako język „centralny” (nie zawsze można powiedzieć „wyjściowy”). Polszczyzna i inne języki pełniły funkcję języków docelowych. W słownikach alfabetycznych bywało inaczej – czasami zaopatrzone one były w alfabetyczne indeksy wyrazów z występujących w nich języków nowożytnych. Wtedy można je traktować jako słowniki przekładowe nie tylko z łaciny na języki nowożytne, ale też pomiędzy językami nowożytnymi.

Język niemiecki

Słownictwo niemieckie pojawiło się obok łaciny już w dwu najstarszych polskich słownikach drukowanych (por. Gruszczyński 1997). Były to: *Dictionarius Ioannis Murellii variarum rerum* spolszczony przez Hieronima Spiczynskiego⁴, wydany po raz pierwszy w 1526 r.⁵, oraz w *Dictionarium trium lingvarum* Franciszka Mymera z 1528 r. Wprowadzenie niemieczyny do słowników, drukowanych w Krakowie i tu głównie rozpowszechnianych, było zupełnie naturalne. Mieszkaństwo krakowskie, zwłaszcza bogatsze, na początku XVI wieku było przecież ciągle w dużym stopniu niemieckojęzyczne. Zapewne ze względu na to wydawcy słowników

² Por. zwłaszcza Erzepki (1900) oraz Kędelska, Kwilecka, Łuczak (1999–2009), tamże literatura przedmiotu.

³ Por. Karaś, Karasiowa (1969).

⁴ Ostatecznych dowodów dostarczyła Skoczylas-Stawska (1995), wcześniej hipotezę taką niezależnie przedstawiali inni badacze: Plezia (1957), Cygal-Krupowa (1979), Karplukówna (1971), a zwłaszcza Kędelska (1986).

⁵ Ustalenie daty pierwszego wydania przez długi czas było trudne, por. Cygal-Krupowa (1979), Kędelska (1995), Gruszczyński (1997), a wreszcie Bułhak (1999) i Kędelska (2001).

umieścili ekwiwalenty niemieckie na drugim miejscu, a polskie – dopiero na trzecim. Warto dodać, że od czwartego wydania dykcyonarzy Murmeliusza-Spiczyńskiego (w 1535 r.) nastąpiła w nim charakterystyczna zmiana kolejności języków: polski przesunięty został na drugie miejsce po łacinie. Świadczy to bez wątpienia o zmianie znaczenia i prestiżu języków w XVI-wiecznej Polsce, a zwłaszcza w Krakowie. Polszczyzna zaczynała odgrywać coraz ważniejszą rolę w środowisku ludzi wykształconych, nawet w Akademii Krakowskiej, której studenci byli jednymi z głównych odbiorców słownika.

W obu najdawniejszych słownikach hasła były ułożone tematycznie (w zasadzie – onomazjologicznie), a język wyjściowy stanowiła bez wątpienia łacina. Szczególnie uprzywilejowana była jej pozycja w dykcyonarzy Murmeliusza-Spiczyńskiego, gdzie wyrazy łacińskie opatrzone zostały bogatą informacją gramatyczną, w przeciwieństwie do odpowiedników niemieckich i polskich, mających niekiedy charakter nie tyle ekwiwalentów tłumaczeniowych, ile swego rodzaju glos (np. łac. *Collis* przełożono na niemiecki i polski odpowiednio tak: *ein berg do man wein oder korn bawet – Gorá kędy wynol álbo żyto roścye* – s. 21). Zdarza się nawet i tak, że łacińskie hasło nie ma w ogóle odpowiedników, np. wtedy, gdy jest synonimem hasła poprzedniego albo gdy w niemieckim i/lub polskim brakowało ekwiwalentu, a objaśnienie za pomocą glosy niemieckiej czy polskiej było z jakiegoś powodu trudne. W pierwszym wypadku pojawia się zamiast powtórzeń odpowiedników w językach docelowych łacińskie słowo *idem*, w drugim znaczenie podawane jest w formie glosy łacińskiej. O centralnym miejscu łaciny w tym słowniku świadczy także i to, że zawiera on w części wstępnej alfabetyczny indeks wszystkich wyrazów łacińskich, natomiast wyrazy niemieckie i polskie można odnaleźć tylko albo za pośrednictwem łaciny, albo bezpośrednio w odpowiadającym ich znaczeniu rozdziale.

W nomenklatorze Mymera łacina to również język wyjściowy, jednak stopień jej uprzywilejowania jest znacznie niższy. Wyrazy łacińskie zajmują nadal pierwsze miejsce w „artykułach hasłowych”, a nawet są uporządkowane alfabetycznie w obrębie rozdziałów wyodrębnionych tematycznie (to istotne *novum* tego słownika), nie są jednak opatrzone żadną informacją metajęzykową, podobnie jak wyrazy z pozostałych języków. Nie zdarza się, żeby łacińskie hasło nie miało ekwiwalentów w dwu pozostałych językach albo żeby zamiast ekwiwalentu wystąpiła glosa niemiecka lub polska. W słowniku Mymera wyrazy niemieckie i polskie są znacznie łatwiejsze do odnalezienia niż w słowniku Murmeliusza-Spiczyńskiego, ponieważ słownik ma formę swego rodzaju tabeli – wyrazy z poszczególnych języków wydrukowane są w trzech wyraźnie wyodrębnionych szpaltach, co widać na il. 1.

Jak widać, oba najstarsze słowniki, mimo centralnego miejsca zajmowanego w nich przez łacinę, można było stosować – choć ze sporymi ograniczeniami – również jako słowniczki niemiecko-polskie czy polsko-niemieckie. Nieco lepiej nadawał się do pełnienia tej funkcji dykcyonarz Mymera.

Język niemiecki był obecny we wszystkich wydanych w XVI wieku wielojęzycznych (ponaddwujęzycznych) słownikach zawierających słownictwo polskie, bez

względu na to, jakie inne języki obejmowało zestawienie. Zmieniała się jednak rola niemieczyny – nie zawsze stanowiła najważniejszy język nowożytny. Jej pozycja w słowniku (i na karcie tytułowej) zależała od różnych czynników, z których najważniejsze to:

– miejsce wydania, ponieważ w słownikach wydawanych za granicą było oczywiście większe zapotrzebowanie na niemiecki niż na polski; podobnie zresztą jak we Wrocławiu, Toruniu czy Gdańsku, gdzie znaczna część potencjalnych odbiorców była niemieckojęzyczna i wydawca musiał się z tym liczyć;

– czas wydania – w większości miast leżących w granicach Rzeczypospolitej polszczyzna wypierała język niemiecki, a niemieckie mieszczaństwo ulegało polonizacji;

– ranga ewentualnego czwartego języka, który poza polskim, łaciną i niemieckim wydawca decydował się włączyć do słownika.

Dictionarium:			Trium linguarum 26		
Milvus.	Abr.	Kania.	Turtur.	Turckeltaube.	Barlica.
Botacilla.	Wasser stetz.	Bliska.	Turdus.	kronach. Vogel.	Zemoluch.
Muscicapa.	Fliegenaber.	Zudarka.	Turdella.	Drossel.	Drossel.
Psittacium.	Enckenst.	Kaczą cblew.	Uerpertilio.	Fledermaus.	Mytopyrz.
Midus.	Meß.	Bniazdo.	Vitellus.	Zoter.	Zoček.
Midulus.	Meßlegu.	Bniazdko.	Viscus.	Fogellein.	Praszny kley.
Milus.	Sperber.	Krogulec.	Anguis.	Kloc.	Paznogiet.
Noctuat.	Ewl.	Sowa.	Volatile.	Bestugel.	Zaratacc.
Nocticozar.	Nachtrabe.	Hocni kruck.	Opup.a	Wydepoppe.	Dudek.
Duum.	Ey.	Jaie.	Gultur.	Weyr.	Sep.
Duulum.	Eyleyn.	Jaiko.			
Parp.	Weyße.	Szykora.	De genere Animalum.		
Paser.	Sperling.	Wrobi.	Von dem geschlecht der thier.		
Passerulus.	Jung sperling.	Wrobliczek.	O Zwierzetach rozlicznych.		
Pauo.	Pffaw.	Paw.	Agnus.	Lamp.	Baran.
Pellicanus.	Pellican.	Pellican.	Agnellus.	Zemlayn.	Baranek.
Perdit.	Baselbun.	Kuropatwa.	Animal.	Thyer.	Zwierze.
Pbasianus.	Pbasant.	Czietrzew.	Aper.	wyldeſchweyn.	Dziki wieprz.
Pbilomena.	Nachtrigal.	Słowik.	Aries.	Wider.	Skop.
Picus.	Specht.	Dziescioł.	Astinus.	Estel.	Dziel.
Pica.	Blaster.	Szoka.	Astina.	Eseyn.	Dstca.
Pilume.	Pflaumfedern.	Hech.	Bestia.	ſchedlich thyer.	ſzkodliue zwie.
Pitacus.	Siticht.	Papuga.	Bos.	Ryndt.	Wol. 156
Pullus.	Jung vogel.	mlody prafzek.	Subalus.	Wuffel.	Barwol.
Pigargus.	Trapp.	Droppa.	Lamelus.	Kemmeltyer.	wielblad.
Regulus.	Kunglyn.	Krolik.	Lanterius.	Walach.	Walach.
Rostrum.	Schnabel.	Szczybiot.	Lanis.	Bundt.	Wies.
Rostellum.	Schnabele yn.	Hofek.	Laniculus.	Bundteyn.	Szczenis.
Sair.	Czeysk.	Ezpf.	Lanicula.	Bergteyn.	Suczka.
Strutio.	Straus.	Strus.	Lanis venatic.	Jagtbundt leyn.	Zowny pyes.
Sturnus.	Star.	Sypak.	Lanis melitens.	Jungfray bun.	Panienski pig.

Il. 1. Dwie strony ze słownika Mymera z 1628 r.

Działanie tych czynników można zaobserwować w słownikach, które poniżej krótko omawiam.

Dictionarius seu nomenclatura quator linguarum. Latine. Italice, Polonice et Theutonice [...], czyli tzw. *Słownik* wydany został w Krakowie w 1532 r., a więc niemal w tym samym czasie co dwa wcześniej omówione słowniki. Charakterystyczne, że

niemiecki zajmuje w nim dopiero miejsce czwarte po łacinie, polskim i włoskim, ze względu na który zapewne cały słownik został wydany (por. niżej). Kolejność języków została zachowana zarówno w wydaniu drugim (z 1566 r.), jak i trzecim, w którym zamiast ekwiwalentów włoskich wprowadzono francuskie (z 1574 r.).

Znacznie ciekawszy z punktu widzenia roli niemieczyny jest słownik, który ukazał się prawie pół wieku później (w 1579 i 1595 r.) w dwujęzycznym Wrocławiu – *Synonyma Latina vocum phrasiumque orationis tam prosae, quam ligatae, ex classicis selecta autoribus, inque iuventutis usum publicata, studio atque opera Andreae Calagii Vratislaviensis* [...], czyli tak zwany *Synonimiarz*. To pierwszy w historii leksykografii słownik, w którym wyrazy niemieckie i polskie podane zostały w układzie alfabetycznym według wyrazów niemieckich. Zarówno jego makro-, jak i mikrostruktura uprawniają do stwierdzenia, że można go traktować jako pierwszy alfabetyczny słownik nie tylko niemiecko-polski, ale też polsko niemiecki⁶. Językiem wyjściowym jest bez wątpienia niemiecki, docelowym – łacina. Jednak pomiędzy niemieckimi wyrazami hasłowymi a odpowiadającymi im łacińskimi ekwiwalentami umieszczane są jeszcze polskie odpowiedniki niemieckich wyrazów hasłowych. Co więcej, polskie wyrazy na ostatnich stronach słownika zostały ułożone alfabetycznie! Dzięki temu użytkownik – bez względu na to, czy był Niemcem, czy Polakiem – mógł stosunkowo szybko dotrzeć do poszukiwanych przez siebie szeregów łacińskich synonimów. Przy okazji jednak mógł bez trudu poznawać odpowiedniki poszukiwanych przez siebie wyrazów w drugim języku nowożytnym – polskim lub niemieckim. Oto przykładowe hasło z *Synonimiarza* Calagiusa (s. 341):

Lügen.

Łgąć. Klámác.

Mentiri.

Fingere quid falsi.

Non temperare sibi à mendatio.

[...]

W alfabetycznym indeksie wyrazów polskich znajduje się hasło *Łgąć* z odesłaniem do strony 341. Niestety nie ma w nim synonimicznego hasła *Klámác* (wydaje się, że twórca słownika z zasady uwzględniał w indeksie tylko pierwszy wyraz polski, a jego ewentualnych synonimów już tam nie umieszczał).

Dla Niemców i Polaków przeznaczony był również *Nomenclator selectissimas rerum appellationes tribuslinguis, Latina, Germanica, Polonica, explicatas indicans*⁷, czyli wydany w Toruniu w 1591 r. spolszczony przez Piotra Artomiusza łacińsko--niemiecki słownik Johanna Bibera. *Nomenclator* to typowy słownik o układzie te-

⁶ Nie odnotowali tego faktu Frączek i Lipczuk (2004).

⁷ *Nomenclator* był jednym z najczęściej wznawianych dawnych polskich słowników, zwłaszcza w postaci przeróbek, które w XVII wieku podpisywane były nagminnie przez wydawców fałszywie nazwiskiem Murmeliusza (por. Gruszczyński 2000: 67–74).

matycznym przeznaczony do nauki łaciny. Nie zawiera żadnych indeksów alfabetycznych, co sprawia, że możliwości stosowania go jako słownika niemiecko-polskiego lub polsko-niemieckiego były bardzo ograniczone. Miejsce wydania i rozpowszechniania słownika wpłynęło niewątpliwie na sposób uszeregowania języków. W końcu XVI wieku niemiecki był podstawowym językiem komunikacji dużej części (większości?) mieszkańców Torunia.

Największym i najlepszym XVI-wiecznym słownikiem zawierającym polskie i niemieckie ekwiwalenty haseł łacińskich było wydane w 1596 r. w Gdańsku *Dictionarium trilingue tripatrium ad discendam linguam latinam polonicam et germanicam accommodatum*⁸ Mikołaja Volckmara, znanego gdańskiego nauczyciela, autora wcześniej wydanej gramatyki i rozmówek. Słownik ten, choć stosunkowo mało znany⁹, stanowił pod wieloma względami istotną nowość. Przede wszystkim był to pierwszy duży słownik o układzie alfabetycznym, zawierający część z językiem polskim jako wyjściowym. Część łacińsko-niemiecko-polska ma prawie 200 kart, część polsko-łacińska liczy 125 kart w 4°. *Dictionarium* Volckmara stanowiło w polskiej leksykografii ważny krok naprzód pod jeszcze jednym względem. W drugim wydaniu z 1605 r. (i w następnych z 1613 i 1623) na karcie tytułowej pojawiło się sformułowanie *Dictionarium Quadrilingue*, ponieważ wprowadzono¹⁰ do niego jeszcze czwarty język – grekę, wcześniej nigdy nie zestawianą z polszczyzną.

W następnym stuleciu sytuacja była zbliżona – niemczyzna nie występowała w zasadzie tylko w takich słownikach, których autorzy koncentrowali się na łacinie¹¹ i – ewentualnie – grece. Ekwiwalentów niemieckich nie podawali więc Brzeziński, Warta i oczywiście – Knapski. Jednocześnie jednak pojawiły się pierwsze słowniki zawierające wyłącznie leksykę polską i niemiecką. Były to pierwsze dwujęzyczne słowniki wydane odrębnie, w których polszczyzna zestawiana była z innym językiem nowożytnym bez pośrednictwa łaciny.

Najstarszym takim słownikiem¹² jest *Forytarz języka polskiego* Johanna Ernestiego, wrocławskiego nauczyciela języka polskiego, wydany we Wrocławiu w r. 1674. To stosunkowo niewielkie dzieło jest godne uwagi nie tylko ze względu na to, że jest pierwszym słownikiem polsko-niemieckim (z polskim językiem wyjściowym)

⁸ W kilku bibliografiach (m.in. u Estreichera) i w *Historii języka polskiego* Klemensiewicza wykazane zostało wydanie z 1594 r., ale jego istnienie jest wysoce wątpliwe, por. Kędelska (1995: 86).

⁹ Jego charakterystykę ogólną i omówienie leksyki polskiej (zwłaszcza osobliwości oraz bohemizmów i rutenizmów) zawiera praca Kędelskiej (1995: 85–110).

¹⁰ Nie wiadomo, czy inicjatorem i realizatorem tego pomysłu był sam Volckmar.

¹¹ O jednym takim słowniku trzeba tu jednak wspomnieć: była to spolszczona wersja łacińsko-niemieckiego słownika Dasypodiusa – *Dasypodius catholicus* – wydana w Gdańsku w 1642 r. Słownik ten składa się z trzech części: łacińsko-niemiecko-polskiej, niemiecko-łacińskiej i polsko-łacińsko-niemieckiej.

¹² Można ewentualnie wspomnieć jeszcze o królewieckim *Wokabularzu rozmaitych sentencyj y potrzebnych, Polskym y Niemieckym młodzieńcom* z 1566 r., który jednak ma bardziej charakter rozmówek niż słownika.

niezawierającym łaciny, ale też ze względu na osobliwą makrostrukturę¹³: wyrazy polskie podzielone wstępnie wedle kryterium gramatycznego ułożone zostały następnie w porządku alfabetycznym *a tergo*. Drugim takim słownikiem był *Wokabularz* Malczowskiego wydany w Rydze po raz pierwszy zapewne w 1681 r., a znany nam z wydania z 1688 r. (Gruszczyński 2000: 96–109). Trudno rozstrzygnąć, czy *Wokabularz* Malczowskiego jest słownikiem polsko-niemieckim czy niemiecko-polskim, ponieważ w część rzeczownikowej (ułożonej tematycznie) językiem wyjściowym jest niemiecki, a w częściach przymiotnikowo-imiesłowowej i czasownikowej (ułożonych alfabetycznie) – językiem wyjściowym jest polski. W 1705 r. ukazała się również w Rydze anonimowa przeróbka tego słownika z dodanymi ekwiwalentami szwedzkimi i łotewskimi (Larsson (ed.) 2011).

Jak zauważają Frączek i Lipczuk (2004: 24), „cezurę w dziejach historii leksykografii niemiecko-polskiej – wyznacza jednak dopiero czterotomowe dzieło Michała Abrahama Trotza”¹⁴. Pierwszym dużym, w pełni profesjonalnym słownikiem polsko-niemieckim (i francuskim) był bowiem trzeci tom tego dzieła pt. *Nowy dykcjonarz to jest mownik polsko-niemiecko-francuski*, wydany w Lipsku w 1764 r., a pierwszym poważnym dwujęzycznym słownikiem niemiecko-polskim był ostatni tom tego dzieła, który ukazał się w r. 1772 pt. *Vollständiges deutsches und polnisches Wörterbuch. Zupelny niemiecki i polski mownik* (jego dokładne omówienie por. Frączek, Lipczuk 2004: 27–32).

Język węgierski

Prawdopodobnie kolejnym chronologicznie językiem, który pojawił się w polskich słownikach przekładowych po łacinie i niemieckim, był węgierski. Estreicher, a za nim Grzegorzycyk (1967: poz. 191) podają bowiem informację o czterojęzycznym (łacińsko-niemiecko-polsko-węgierskim) dykcjonarzu wydanym przez Wietora w 1531 r. Autorem był nieznan bliżej Silvestris Joannes Pannonius. Trudno znaleźć jednoznaczne uzasadnienie wprowadzenia języka węgierskiego do polskiego słownika w pierwszej połowie XVI wieku. Być może przemawiały za tym kontakty handlowe samego wydawcy, być może miało to związek z polityką dworu królewskiego wobec Węgier.

Na większy, profesjonalny słownik węgiersko-polski i polsko-węgierski trzeba było czekać bardzo długo, bo aż do lat trzydziestych XX wieku. Wcześniej wyrazy polskie i węgierskie sąsiadowały ze sobą w artykułach hasłowych ogromnych słow-

¹³ Por. Gruszczyński 2000: 94; William 2000: 330–331, a zwłaszcza szczegółowe omówienie makrostruktury tego i innych polsko-niemieckich słowników XVII- i XVIII-wiecznych w niniejszym tomie w tekście Agnieszki Frączek.

¹⁴ Nazwisko autora w samym jego słowniku występuje w dwóch wariantach ortograficznych: *Trotz* i *Troc*.

ników wielojęzycznych, w których językiem wyjściowym była łacina: Ambrożego Calepina (najprawdopodobniej już w wydaniu z 1585 r. – por. Grzegorzczak 1967: poz. 195), Hieronima Megisera (wyd. we Frankfurcie nad Menem w 1603 r.) oraz mniejszego – Lodereckera (wyd. w Pradze w 1605 r.).

Języki romańskie

Stosunkowo wcześniej do słowników polskich trafiła leksyka włoska i francuska. Z hiszpańskim zestawiono polszczyznę w omawianym okresie tylko raz (nie licząc wspomnianych wyżej wielojęzycznych słowników-olbrzymów wydawanych poza Polską), z portugalskim spotyka się polski tylko w niektórych hasłach wielojęzycznego słownika Megisera z 1603 r. Przed XX wiekiem nie powstał żaden słownik, w którym słownictwo polskie zestawiono by z językiem rumuńskim.

To, że w wydanym w r. 1532 tzw. *Słowniku (Dictionarius seu nomenclatura quator linguarum. Latine. Italice, Polonice et Theutonice [...])* pojawił się język włoski, nie może dziwić. *Słownik* (którego żaden egzemplarz pierwszego wydania nie dochował się do naszych czasów) ukazał się w Krakowie, w oficynie Unglera, gdy królową Polski była Bona Sforza. Zainteresowanie sprawami włoskimi, kultura i nauką włoską, a przede wszystkim kontakty z samymi Włochami były wtedy czymś zupełnie naturalnym. Ciekawe, że nie tylko obecność języka włoskiego w *Słowniku* stanowi świadectwo ogromnych wpływów włoskich na leksykografię polską. Sam ten słownik, a w szczególności jego makrostruktura, stanowi adaptację wzoru włoskiego. Jak ustaliła Elżbieta Kędelska (1986: 81–82), podstawą *Słownika* był czterojęzyczny – łacińsko-włosko-francusko-niemiecki – anonimowy słownik *Utilissimus vocabularius [...]* wydany po raz pierwszy w Rzymie w 1510 r., a następnie „wielokrotnie wznawiany w różnych wersjach językowych do końca XVI wieku w kilku krajach Europy” (Kędelska 1986: 82). *Słownik* wznowiony został dwukrotnie – raz w niemal niezmienionej postaci w 1566 r., a drugi raz w 1574¹⁵. To ostatnie wydanie stanowi modelowy przykład „koniunkturalizmu leksykograficznego” – ukazało się w zmienionej sytuacji politycznej, bo w okresie krótkiego panowania Henryka Walezego, i zostało do niej natychmiast dostosowane: język włoski pożądanym w poprzednich edycjach, zastąpiony został językiem... francuskim. Okazuje się więc, że dzięki krótkiemu i nieudanemu panowaniu Henryka Walezego w leksykografii polskiej pojawił się pierwszy słownik zawierający francuskie ekwiwalenty łacińskich, ale i polskich wyrazów.

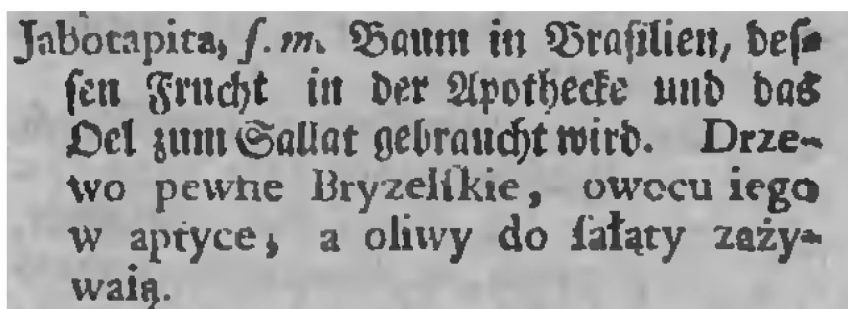
Słownictwo włoskie zestawione zostało z polskim także we wspomnianym wcześniej siedmiojęzycznym dykcyonariuszu Lodereckera wydanym w Pradze w 1605 r. Natomiast w Polsce na nowy słownik uwzględniający języki romańskie trzeba było czekać prawie do połowy XVII wieku. Dopiero w 1646 r. ukazał się w Warszawie

¹⁵ Również egzemplarze tego wydania są dziś niedostępne (por. Kędelska 1986: 82, przypis 128).

w oficynie Piotra Elerta sześćojęzyczny łacińsko-włosko-polsko-francusko-hispańsko-niemiecki słownik pt. *Hexaglosson dictionarium cum multis colloquiis pro diversitate status hominum* [...], w którym oprócz leksyki włoskiej i francuskiej po raz pierwszy w polskiej leksykografii pojawiła się leksyka hiszpańska. Dykcjonarz zawiera ok. 1000 haseł. Językiem wyjściowym jest łacina, a ekwiwalenty podawane są w układzie kolumnowym (por. Gruszczyński 2000: 88–89; Sękowska 2004). Warto wspomnieć o jeszcze jednym słowniku, w którym francuski, niemiecki i polski były co prawda językami docelowymi, a język wyjściowy stanowiła łacina, ale dzięki temu, że słownik ten zawierał ilustracje powiązane numerami z poszczególnymi hasłami, mógł służyć nie tylko do nauki łaciny (jak to zakładał jego twórca), ale też jako słownik przekładowy polsko-francuski lub francusko-polski (jak również polsko-niemiecki, francusko-niemiecki i odwrotnie). Mowa o znanym w całej ówczesnej Europie i drukowanym w różnych wersjach językowych dziele *Orbis sensualium pictus* Amosa Komenskigo, które we wspomnianej wersji czterojęzycznej ukazało się w Brzegu Śląskim w 1667 r. Dzieło Komenskigo stanowi ogniwo pośrednie między słownikiem, podręcznikiem do nauki łaciny i swego rodzaju rozmówkami (Gruszczyński 2000: 89–94).

W 1701 r. po raz pierwszy zestawiono w słowniku leksykę francuską z polską bez pośrednictwa łaciny lub innych języków. Stało się to w wydany w Krakowie niezbyt obszernym dziełku zatytułowanym *Lexykon Francusko-Polski to jest Dykcjonarz albo zebranie wszystkich słów francuskich* Bartłomieja Malickiego, które – w co aż trudno uwierzyć – nie miało żadnej konkurencji przez ponad czterdzieści lat, czyli do lat 1743–1745, kiedy ukazał się w Warszawie spolszczony przez Jakuba Kołę dwutomowy *Nowy wielki dykcjonarz francuski, łaciński i polski* Daneta (łacina i polski były w tym słowniku językami docelowymi, a wyjściowym był francuski). Połowa XVIII wieku to oczywiście czasy, kiedy francuszczyzna zaczynała być modna. Nie dziwi więc, że już rok po ukazaniu się polskiej wersji dykcjonarza Daneta, wydany został pierwszy słowniczek, w którym polski pełnił funkcję języka wyjściowego, a francuski docelowego. Był to *Mały dykcjonarz polski i francuski* (Poznań 1746) Józefa Uszaka Kulikowskiego. Słownik ten zawierał sporo błędów, ale mimo to cieszył się popularnością na tyle dużą, że blisko 30 lat po pierwszym wydaniu pojawiło się jego wydanie drugie poprawione (Warszawa 1773).

Wielkim krokiem naprzód w leksykografii polsko-francuskiej (podobnie jak w polsko-niemieckiej) był słownik Michała Abrahama Troca (Trotza). W dwóch pierwszych tomach, zatytułowanych *Nouveau dictionnaire françois, allemand et polonois*, wydanych w Lipsku w latach 1744–1747, językiem wyjściowym był francuski, we wspomnianym już wcześniej tomie trzecim wydanym w roku 1764 – polski. Nie umniejszając zasług Troca, trzeba zwrócić uwagę, że w dwóch pierwszych tomach stosunkowo często podawał on po stronie polskiej (czasem również niemieckiej) nie tyle odpowiedniki tłumaczeniowe wyrazów francuskich, ile swego rodzaju glosy. Strategię taką stosował najczęściej w wypadku różnego rodzaju egzotyzmów, np. nazw nieznanych w Polsce (i w Niemczech) roślin czy zwierząt, por. il. 2.:



II. 2. Hasło Jabotapita w *Nouveau dictionnaire françois, allemand et polonois* M.A. Troca (t. II, szpalta 3042).

W dwóch pierwszych tomach znalazło się po stronie polskiej także sporo neologizmów i wyrazów-cytatów (oczywiście z języka francuskiego), które – co ważne – nie weszły jako wyrazy hasłowe do tomu trzeciego. Na przykład w tomie II (szpalta 3745) w hasle *Moraliser* znajduje się jako polski odpowiednik czasownik *Moralizować*, który nie został umieszczony w tomie trzecim jako wyraz hasłowy.

Język turecki i inne języki orientalne

Bardzo wczesnie do leksykografii polskiej trafił język turecki. Co prawda, dwa najstarsze zestawienia leksyki tureckiej z polską nie były osobnymi książkami, tylko dodatkami do innych publikacji poświęconych sprawom tureckim, ale za to były to słowniczki tylko dwujęzyczne. Starszy z nich był wręcz pierwszym polskim słownikiem dwujęzycznym niezawierającym łaciny! Mowa tu o słowniczku turecko-polskim dołączonym do książki Bartłomieja Georgiewicza pt. *Rozmowa z Turczynem o wierze krześcijańskiej* wydanej w 1548 r. Cała książka, a więc i słowniczek, była zapewne tłumaczeniem z łaciny (Grzegorzcyk 1967: 116), choć z jej tekstu wynika, że tytułowa rozmowa odbywała się na Węgrzech w języku węgierskim, por.: *A to wszystko gadanie działo się przez tłumacza dla ludzi stojących tak że co on pytał po Turecku/ Węgierskim ięzykiem mnie powiadano/ a tam po Węgiersku tłumaczowi odpowiadał nie Turecką rzeczą*. Słowniczek mieści się na kartach od *E verso* do *Ev verso* i zawiera ok. 250 haseł, głównie rzeczowników, następnie krótkie rozmówki i zestaw liczebników głównych z polskimi odpowiednikami.

Podobny charakter i objętość miał słowniczek stanowiący część książki Marcina Paszkowskiego pt. *Dzieie tureckie, y utárczki Kozáckie z Tátary* z 1615 r. (Kraków, drukarnia Mikołaja Loba). Różnił się jednak – zaskakująco – kierunkiem przekładu, był bowiem słownikiem polsko-tureckim. Publikowanie słownika, choćby tak małego, w relacji polsko-tureckiej z jednej strony dziwi, bo trudno sobie wyobrazić, by mógł mieć on znaczenie praktyczne, z drugiej – jest świadectwem dużego zainteresowania Polaków Turcją i religią muzułmańską na początku XVII wieku.

**O nazwiskach/pożdrawia-
niu y odpowiadaniu y o liczbie ih**
Kaput Czwarte.

Allah	Bog	Tlabah	Kano
Feriste	Aniol	Dii	południe
Pegamber	Święty	Aklam	Wiczoj
Irretful	Prokof	Gegle	Noc
Gugh	Niebo	Karanlik	ciemności
Vitmach	Kay	Aidanlik	Świa-
Gunes	Stoiect	tośc	mieścowa
Ay	Miefige	Orh	Dzień
kulduz	gwiazda	Mum	Świeca
	Imiona cza	Imiona ziem	
	soiv.	stie.	
Gil	Kof	Dunye	Świąt.
Haura	Edyalei	Toprak	Zemia
Gun	Dziat	Denyuz	Morze
Kes	Sima	Sfuy	Woda
Tloch	Sumno	Balok	Kyba
Kar	Śnicg	Engets	Kat
Buz	Lod	Yelan	Woj
lagmur	Defej	Dagh	Gora
Dolu	Grad	Tas	Kamień
Yaz	Lato	Alton	Złoto
Isigliak	Ciepło	Gumis	Srebro

Il. 3. Pierwsza strona słowniczka turecko-polskiego z 1548 r.

O dniach tygodniowych.
DNI tygodniowe.
Gonlery Aniatáklary.

Początek	Báštádzik.
Wtorek	Kiregigon.
Poniedziałek	Kiregiertese.
Wtorek	Sálygon.
Środa	Czersombá.
Czwartek	Persombá.
Piątek	Dzmaia.
Sobota	Dźmeiertese.
Dziś	Bugon.
Jutro	Sábách.
Śawždy	Heráft.

Il. 4. Początek słowniczka polsko-tureckiego M. Paszkowskiego z 1615 r.

Największym osiągnięciem dawnej leksykografii „orientalnej” był niewątpliwie *Thesaurus Linguarum Orientalum Turcicae, Arabicae, Persicae* Franciszka à Mesgnien Meninskiego, spolonizowanego Lotaryńczyka, wydany w Wiedniu w 1680 r. Językami docelowymi w tym wielojęzycznym dziele były przede wszystkim łacina, niemiecki, włoski i francuski. W wielu artykułach hasłowych pojawiały się jednak także ekwiwalenty polskie, co widać na przykład w poniższym artykule hasłowym:

آبدار *gewābirī ābdār*, fulgidæ gemmæ. Blanche Kleinod/oder Edelgestein. Gioie brillanti. Item sumitur pro *طبلو tatlū* . & *تازه tāze* . lapidus, recens, luave osculum. Süß / frisch / wohlgeschmack / wohlgeschmeckend / schmeckhafft. Dolce, suave, fresco. Aggreable, & toute chose fraiche, & douce. Łagodny / słodki / smaczny.

Il. 5. Przykładowe hasło z: *Thesaurus Linguarum Orientalum* Franciszka à Mesgnien Meninskiego z 1680 r.

Wyrazy polskie pojawiają się w *Thesaurisie* Meninskiego niekonsekwentnie, dlatego trudno go uznać za pełnowartościowy słownik turecko-arabsko-persko-polski. Sama jednak obecność polszczyzny w artykułach hasłowych i na karcie tytułowej oraz ścisłe związki autora z Polską (choćby spolonizowane nazwisko) świadczą o roli naszego języka w ówczesnej Europie i roli Polski i Polaków w kontaktach z Orientem, zwłaszcza z Turcją.

Zarówno makro-, jak i mikrostruktura tego słownika nie była łatwa dla nieprzygotowanego odbiorcy. Dzieło było opracowane przez profesjonalistę i adresowane bez wątpienia do specjalistów – nielicznych Europejczyków znających języki orientalne lub się ich uczących oraz do wykształconych mieszkańców Bliskiego Wschodu, znających języki europejskie lub się ich uczących.

Języki bałtyckie

Litewski i łotewski zostały zestawione po raz pierwszy w słownikach z polszczyzną dopiero w XVII wieku, mimo że były używane przez wiele lat w obrębie jednego państwa. Najpierw powstał *Dictionarius trium linguarum* ułożony przez wileńskiego jezuitę Konstantego Szyrwida (lit. Konstantinas Sirvydas). Językiem wyjściowym w tym dziele jest polski, a językami docelowymi – łacina i litewski. To pierw-

sze poważniejsze dzieło leksykografii litewskiej. Słownik ukazał się po raz pierwszy najprawdopodobniej w 1629 r.¹⁶ i wznawiany był kilkakrotnie aż do 1713 r. (Grzegorzczak 1967: 90). Zawiera ok. 14 tysięcy artykułów hasłowych ułożonych alfabetycznie według polskich wyrazów hasłowych. Materiał polski i litewski jest w znacznym stopniu zaczerpnięty z *Thesaurusa* Grzegorza Knapskiego. Liczne wznawienia słownika i to, że był on wykorzystywany przez leksykografów litewskich w następnych stuleciach (Klimas 1981), świadczą o tym, iż odegrał on ogromną rolę w historii języka litewskiego i kultury litewskiej.

Nie można tego raczej powiedzieć o znacznie późniejszym, wzorowanym na słowniku Szyrwida, dziele innego jezuita – Georga Elgera. Wydane ono zostało po śmierci autora, w 1683 r. w Wilnie pod tytułem *Dictionarium Polono-Latino-Lothavicum*. Miało objętość bardzo podobną do objętości słownika Szyrwida. Makrostruktura tego słownika była również skopiowana ze słownika litewskiego. *Dictionarium* Elgera nie odegrało jednak takiej roli w kulturze łotewskiej, jak jego poprzednik w kulturze litewskiej. Trudno się temu dziwić, jeśli się pamięta, że znaczna część terenów dzisiejszej Łotwy (ówczesnych Inflant) pozostawała pod panowaniem szwedzkim (Inflanty Szwedzkie) i obowiązywało tam wyznanie protestanckie, co sprawiało, że jakiegokolwiek dzieła polskich jezuitów nie były tam akceptowane. Inną, jeszcze ważniejszą przyczyną niewielkiej popularności dzieła Elgera było to, że zastosował on w słowniku pisownię łotewskich wyrazów wzorowaną na polskiej, która nigdy nie przyjęła się szerzej. Słownik pozostał więc dziełem dość marginalnym.

W omawianym okresie łotewskie ekwiwalenty zestawiane były jeszcze dwukrotnie z wyrazami polskimi. Raz w *Vocabularium Wie Etzliche gebräuchliche Sachen Auff Teutsch, Lateinisch, Polnisch und Lettisch auszusprechen seynd* wydanym w Rydze w 1688 r., a drugi raz w jego przeróbce – *Wörter-Büchlein, Wie Etzliche gebräuchliche Sachen auff Teutsch, Schwedisch, Polnisch und Lettisch zu benennen seynd* z 1705 r. Oba te słowniki miały układ onomazjologiczny, dzięki czemu mogły służyć do tłumaczenia w różnych kierunkach, m.in. polsko-łotewskim i łotewsko-polskim. Ich wartość obniżała jednak mała objętość i liczne błędy, zwłaszcza w starszym z nich (por. dokładne omówienie tych słowniczków: Gruszczyński 2000, Larsson (ed.) 2011).

Okolo 1725 r. powstał jeszcze jeden słownik łotewsko-polski. Wyszedł również spod pióra jezuita – Jana Karigera (por. Kolbuszewski 1977). Miał szansę na to, by zastąpić niezbyt udany słownik Elgera, niestety, nie doczekał się jednak edycji. Funkcjonował w licznych odpisach rękopiśmiennych.

¹⁶ Niektóre źródła litewskie, np. internetowa witryna „Historical Collections of the Vilnius University Library” (<http://www.mb.vu.lt/unesco/knygos/fondas/sirvydas/anglu/emsirvydas.htm>), podają inną datę, por.: „This Polish-Latin-Lithuanian dictionary, compiled by Vilnius University Prof. K. Sirvydas (1579–1631) was the first printed work by Lithuanian lexicographers. The dictionary was very popular, and issued in five editions (first – ca. 1620)”. Wydaje się, że data 1620 jest zupełnie nieprawdopodobna, ponieważ Szyrwid wzorował się bez wątpienia na *Thesaurusie* Knapskiego, którego pierwsze wydanie ukazało się w roku 1621.

Inne języki germańskie

Nie ulega wątpliwości, że najważniejszym językiem germańskim w leksykografii polskiej omawianego okresu był niemiecki (por. wyżej). Pozostałe języki germańskie zestawiano z polszczyzną sporadycznie lub nie zestawiano ich wcale. W większości wypadków do takich zestawień dochodziło w wielojęzycznych słownikach wydawanych poza Polską, w których łacina była językiem wyjściowym, a pozostałe języki – docelowymi. Najwcześniej pojawiły się wyrazy polskie w sąsiedztwie angielskich – w dziesięciojęzycznej wersji słownika Calepina w wydaniu z Lyonu z 1585 r.¹⁷, wznawianym w latach 1586–1598 aż pięciokrotnie. W innej wersji słownika podpisywanego nazwiskiem Calepina – w wydaniu jedenastojęzycznym z Bazylei z 1590 roku¹⁸ – dodany został jeszcze język niderlandzki (flamandzki?), nazwany przez wydawców belgijskim. I ta wersja była wielokrotnie wznawiana – w latach 1592–1627 ukazało się sześć edycji tego ogromnego dzieła. Trzeba zaznaczyć, że polskie ekwiwalenty znajdowały się nie we wszystkich artykułach hasłowych, a poza tym zawierały wiele błędów, więc trudno uznać, że z polskiego punktu widzenia były pełnowartościowymi dziełami leksykograficznymi.

Te same uwagi można odnieść do drugiego słownika-olbrzymia, mianowicie do dzieła Hieronima Megisera *Thesaurus polyglottus vel Dictionarium multilingue*, wydanego we Frankfurcie nad Menem w 1603 r. W słowniku tym autor starał się podawać odpowiedniki hasłowych wyrazów łacińskich w jak największej liczbie języków. Odpowiedniki z poszczególnych języków pojawiają się niekonsekwentnie. Spośród języków germańskich, poza niemieckimi, najczęściej występują ekwiwalenty angielskie i niderlandzkie („belgijskie”), rzadko duńskie¹⁹. Wyrazy polskie przejęte zostały wraz z błędami ze słownika Calepina.

Angielski i niderlandzki (również tu zwany belgijskim) znalazły się obok polskiego w jeszcze jednym dziesięciojęzycznym słowniku (mającym jednak wiele cech rozmówek), mianowicie w wydanym w Koszycach w 1691 r. dziele Krzysztofa Warmera *Gazophylacium decem linquarum europearum*²⁰.

¹⁷ Tytuł tego wydania brzmiał zapewne inaczej, niż to podaje Grzegorzczak (1967: poz. 195). W edycji z 1594 r. brzmiał tak: *Ambrosii Calepini Dictionarium decem linguarum. Nuper hac postrema editione quanta maxima fide ac diligentia fieri potuit, accuratè emendatum [...] Ubi Latinis dictionibus Hebraeae Graecae, Gallicae, Italicae, Germanicae, & Hispanicae, itemque nunc primo & Polonicae, Ungaricae, atque Anglicae adiecta sunt* (por. reprodukcję strony tytułowej i bogatą informację na temat różnych edycji tego słownika: <http://www.richardwolf.de/latein/calepinu.htm>).

¹⁸ *Ambrosii Calepini Dictionarium undecim linguarum iam postremo accurata emendatione atque infinitorum locorum augmentatione [...] exornatum [...] respondent [...] Latinis vocabulis, Hebraica, Graeca, Gallica, Italica, Germanica, Belgica, Hispanica, Polonica, Ungarica, Anglica. Onomasticvm [...] priorum nominum [...] adjunximus* (opis za katalogiem Biblioteki Narodowej w Warszawie, w której zbiorach są dwa egzemplarze tej edycji). Być może istnieje (istniała?) jeszcze wcześniejsza edycja tej wersji – z r. 1551 (por. <http://www.richardwolf.de/latein/calepinu.htm>).

¹⁹ Por. reprodukcję jednej ze stron słownika: <http://www.dfstermole.net/Megiser/page-1603.gif>.

²⁰ Por. Prędotą, Woronczak (red.) 2002.

Jedynym językiem skandynawskim, który został w omawianym okresie zestawiony z polszczyzną, był w zasadzie szwedzki (trudno bowiem uznać za zestawienie duńsko-polskie słownik Megisera). W 1705 roku w Rydze ukazał się wspomniany już wcześniej czterojęzyczny *Wörter-Büchlein*, który dzięki układowi onomazjologicznemu mógł w pewnym stopniu służyć jako słownik polsko-szwedzki i szwedzko-polski, mimo że językiem wyjściowym był niemiecki (por. Larsson (ed.) 2011). Słownik ten miał niezwykle archaiczną makrostrukturę i niewielką objętość (nieco ponad 1200 haseł), ale – jak się zdaje – miał w wielojęzycznej Rydze zastosowanie praktyczne.

Języki słowiańskie

W omawianym okresie bardzo rzadko zestawiano słownictwo polskie ze słownictwem innych języków słowiańskich. Działo się tak zapewne dlatego, że porozumienie językowe między Słowianami było relatywnie łatwe, łatwiejsze niż dziś. Słowniki nie były niezbędne.

Najwcześniej doszło do zestawienia polskich wyrazów z innymi wyrazami słowiańskimi w wielkich słownikach wielojęzycznych. We wspomnianym już wcześniej *Thesaurusie* Megisera z 1603 r. występowały odpowiedniki łacińskich wyrazów hasłowych w wielu językach słowiańskich. Najkonsekwentniej, jak się zdaje, podawane były ekwiwalenty południowosłowiańskie, nazywane albo iliryjskimi (słoweńskie?), albo dalmatyńskimi (chorwackie)²¹, a także czeskie i polskie. Dział polski w tym słowniku – o czym już była mowa – został przejęty z Calepina i zawiera wiele błędów, natomiast wyrazy chorwackie zaczerpnięte zostały w znacznym stopniu z pięcioletniego słownika zestawionego przez chorwackiego leksykografa Fausta Vrančića²², dzięki czemu są one znacznie bardziej wiarygodne. Wiarygodności materiałowi południowosłowiańskiemu dodaje także to, że Megiser przez wiele lat mieszkał w Klagenfurcie, gdzie nauczył się tamtejszego dialektu słoweńskiego.

Wspomniany słownik Vrančića posłużył jako podstawa czeskiemu leksykografowi, Petrowi Lodereckerowi, który dodał do niego słownictwo z dwóch kolejnych języków słowiańskich – czeskiego i polskiego. W ten sposób powstało *Dictionarium septem diversarum linguarum, videlicet Latine, Italice, Dalmatice, Bohemice, Polonice, Germanice, & Ungarice*, które ukazało się w Pradze w 1605 r. Źródło polszczyzny w słowniku Lodereckera nie jest znane (por. Orłóš 1992: 54), choć wydawca polskiej części, Frančić (1972), twierdził, że autor korzystał głównie z leksykonu Mączyńskiego z r. 1564. *Dictionarium* Lodereckera stanowi w historii leksykografii europejskiej wyjątek – uwzględnia bowiem aż trzy języki słowiańskie.

²¹ Na temat tych wyrazów por. m.in. Stachowski 1969.

²² F. Vrančić, *Dictionarium quinque nobilissimarum Europae linguarum, latinae, italicae, germanicae, dalmaticae et ungaricae*, Venetiis 1595. Słownik ten zawiera około 5 tys. haseł.

Do zestawienia leksyki polskiej z czeską doszło także w mało znanym łacińsko-niemiecko-polsko-czeskim słowniku wydany w Wroclawiu w 1620 r. pod tytułem *Dictionarium nominum verborumque*²³. Był to słownik mający na celu ułatwienie nauki łaciny różnojęzycznym uczniom szkół wrocławskich, w którym bez wątpienia łacina była językiem wyjściowym. Autorzy makrostrukturę słownika całkowicie podporządkowali celowi, dla którego go stworzyli. Hasła ułożone zostały w porządku, który można nazwać gramatyczno-alfabetycznym (por. Gruszczyński 2000: 87–88). W słowniku takim ustalenie ekwiwalentu jakiegoś wyrazu niełacińskiego w innym języku (np. polskiego w czeskim lub odwrotnie) było bardzo trudne, dlatego nie mógł on w zasadzie pełnić funkcji słownika polsko-czeskiego czy czesko-polskiego. Kolejny raz czeski z polskim zestawione zostały we wspomnianym wyżej *Gazophylacium* Warmera z 1691 r.

Pozostałe języki słowiańskie na zestawienie z polszczyzną musiały czekać jeszcze dłużej. W XVIII wieku wydane zostały dwa słowniki, o których trzeba tu wspomnieć. W 1722 r. w Supraślu ukazał się maleńki, liczący 29 kart, słowniczek cerkiewnosłowiańsko-polski, zawierający najważniejsze słownictwo potrzebne do rozumienia tekstów cerkiewnych (Grzegorzcyk 1967: poz. 1208). Ponad pół wieku później, bo dopiero w 1775 r., doszło do wydania pierwszego słownika polsko-rosyjskiego. Ukazał się on w St. Petersburgu, a jego autorem był Cyriak Kondratowicz. Słownictwo polskie zaczerpnięte zostało w znacznym stopniu z *Thesaurusa* Knapskiego (por. Grzegorzcyk 1967: poz. 1134). Na słowniki w relacji rosyjsko-polskiej trzeba było czekać aż do wieku XIX.

Podsumowanie i kalendarium

Oczywiście w omawianym okresie leksykę polską zestawiano najczęściej z leksyką łacińską. Jednak poza tym sąsiadowała ona w słownikach z leksyką dwudziestu innych języków! Prócz wymienionych w tekście trzeba jeszcze dodać hebrajski obecny w wielu hasłach w słownikach Calepina i Megisera. Interesujące, jak sądzę, może być zestawienie chronologiczne, z którego wynika, w jakiej kolejności pojawiały się poszczególne języki w słownikach zawierających leksykę polską (podaję tylko datę pierwszego zestawienia):

- 1526 – niemiecki
- 1531 – węgierski
- 1532 – włoski

²³ Pełny tytuł tego słownika podawany jest w bibliografiach (Estreichera oraz Grzegorzcyka 1967: poz. 201) w błędnej wersji sugerującej inną kolejność języków (por. na ten temat: Gruszczyński 2000: 86–88). Na karcie tytułowej widnieje następujący tytuł: *Dictionarium nominum verborumque secundum accidentia Grammatitces [!] Latine digestorum: addita interpretatione Germanica Polonica Bohemica [...]*.

- 1548 – turecki
- 1566 – francuski
- 1585 – grecki, hebrajski, hiszpański, angielski (Calepinus)
- 1590 – niderlandzki (Calepinus)
- 1603 – czeski, chorwacki, portugalski (Megiser)
- 1629 – litewski
- 1680 – arabski, perski (Meninski)
- 1683 – łotewski
- 1705 – szwedzki
- 1722 – cerkiewnosłowiański
- 1775 – rosyjski

Jeszcze pełniejszy obraz leksykograficznych kontaktów polszczyzny z innymi językami daje poniższa tabela. Słowniki, o których w większości była mowa w tekście, oznaczone zostały skrótowo w trzeciej kolumnie (albo nazwiskiem autora, albo pierwszym wyrazem tytułu, albo zwyczajową nazwą). Dodatkowo w kolumnie drugiej, aby ułatwić jednoznaczną identyfikację poszczególnych dzieł, wprowadzone zostały numery, pod którymi słowniki te opisał w swej bibliografii Grzegorzcyk (1967). W kolumnie czwartej znajduje się informacja o roli języka polskiego w słowniku: symbol „→pl” oznacza, że polszczyzna w danym słowniku jest językiem docelowym, a „pl→”, że jest językiem wyjściowym. W zestawieniu pominięto słowniki dwujęzyczne polsko-łacińskie i łacińsko-polskie.

Literatura cytowana

- Bulhak H., 1999, *Miscellanea bibliographica: druki krakowskie XVI w. Florian Ungler, Hieronim Wieter*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1/2, ss. 127–135.
- Cygal-Krupowa Z., 1979, *Szesnastowieczne edycje „Dictionarii Ioannis Murellii variarum rerum...”*; część I. *Uwagi ogólne, ortografia, fonetyka, cechy dialektyczne*, Kraków, nakł. UJ.
- Erzepki B. (opr.), 1900, *Słownik łacińsko-polski Bartłomieja z Bydgoszczy podług rękopisu z r. 1532*, Poznań.
- Estreicher K., 1891–1951, *Bibliografia staropolska*, Kraków.
- Frančić V., 1972, *Dział polski w siedmiojęzycznym słowniku Piotra Lodereckera z 1605 roku*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Frączek A., Lipczuk R., 2004, *Słowniki polsko-niemieckie i niemiecko-polskie: historia i terażniejszość*, Wólczkowo, Oficyna In Plus.
- Gruszczyński W., 1997, *Dwa najstarsze drukowane słowniki polskie w wydaniu faksymilowym*, [komentarz do reprintsu:] *Dictionarius Ioannis Murellii variarum rerum... i Franciszka Mymera Dictionarium trium linguarum*, Kraków, Collegium Columbinum.
- Gruszczyński W., 2000, *Wokabularze ryskie na tle XVI- i XVII-wiecznej leksykografii polskiej*, Warszawa, Oficyna Wydawnicza Aspra.
- Grzegorzczak P., 1967, *Index lexicorum Poloniae*, Warszawa, PWN.
- Karaś M., Karasiowa A., 1969, *Mariana z Jaślick Dykcjonarz słowiańsko-polski z roku 1641 (Dictionarium sclauo-polonicum...)*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Karplukówna M., 1971, *Regionalizm w języku Jana Cervusa z Tucholi*, Wrocław, ZN im. Ossolińskich.
- Kędelska E., 1986, *Łacińsko-polskie słowniki drukowane pierwszej połowy XVI wieku i ich stosunek do źródeł czeskich*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kędelska E., 1995, *Studia nad łacińsko-polską leksykografią drugiej połowy XVI wieku*, Warszawa, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Kędelska E., 2001, *Nieznane edycje słowników: Mymera z 1530 r. i Murelliusza z 1526 r.*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 37, ss. 61–79.
- Kędelska E., Kwilecka I., Łuczak A. (opr.), 1999–2009, *Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy wersja polsko-łacińska*, cz. I–IV (A–Pytlowany), Warszawa, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Klimas A., 1981, *Kazimieras Būga and the Academic Dictionary Of Lithuanian*, „Lituanus. Lithuanian Quarterly Journal of Arts And Sciences” 27, nr 4 (http://www.lituanus.org/1981_4/81_4_01.htm).
- Kolbuszewski, S.F., 1977, *Jana Karigera słownik polsko-totewski na tle leksykografii b. Inflant Polskich*, Poznań, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Larsson L. (ed.), 2011, *Wörter-Büchlein. A German-Swedish-Polish-Latvian dictionary published in Riga in 1705*, aut. B. Anderson, W. Gruszczyński, L. Larsson, P. Vanags, Sztokholm, Kungl. Vitterhets Historie och Antikvitets Akademien.
- Orłó T.Z., 1993, *Tysiąc lat czesko-polskich związków językowych*, Kraków, TAIWPN „Universitas”.
- Orłó T.Z., 1992, *Studia bohemistyczne. Cz. 1*, Kraków, TAIWPN „Universitas”.
- Plezia M., 1959, *Dzieje leksykografii łacińskiej w Polsce*, [w:] tenże, *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa, PWN, ss. V–XXXIV.
- Prędoła S., 1995, *Najstarszy słownik z częścią niderlandzką i polską*, „Orbis Linguarum” 2, ss. 207–209.
- Prędoła S., Woronczak J. (red.), 2002, *Christophorus Warmers Nederlandse en Poolse samenspraken van 1691*, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Sękowski E., 2004, *Zabytek leksykograficzny z I połowy XVII wieku*, [w:] *Zamknięte w języku. Studia językoznawcze*, red. H. Karaś, Warszawa, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki UW, ss. 67–78.
- Skoczylas-Stawska H., 1995, *W sprawie autorstwa tekstu polskiego w Dykcjonarzu Murelliusza*, [w:] *Język polski – historia i współczesność*, red. Z. Krawczyńska, Z. Zagórski, Poznań, ss. 97–108.
- Stachowski S., 1969, *Wyrazy serbsko-chorwackie w „Thesaurus Polyglottus” H. Megisera 1603*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- William J.J., 2000, *German lexicography in the European context: a descriptive bibliography of printed dictionaries and word lists containing German languages (1600–1700)*, Berlin, de Gruyter.